Nr. 22. Lwów dnia 30. listopada 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: W sprawie ankiety rolniczej. — Z wycieczki instrukcyjnej do Trutnowa, Friedlandu i Morawskiego Schönbergu. — Tępienie myszy zarazkiem tyfoidalnym. — Wiadomości z Oddziałów. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

W sprawie ankiety rolniczej.

Poprzedni numer „Rolnika“ podał w streszczeniu sprawozdanie komisyi rolniczej Izby deputowanych w Radzie Państwa, odnoszące się do wniosku dra Rosera i towarzyszy, tudzież dra Dworzaka, Königa, Purgharta i towarzyszy, względem zwołania ankiety rolniczej; w artykule niniejszym zamierzamy omówić bliżej sposób, w jaki należałoby ankietę tę przeprowadzić.

Pod ankietą rozumieć należy dochodzenia przedsiębrane celem zbadania pewnych faktów i stosunków społecznych czy gospodarczych. Zbadanie to może być potrzebnem np. dla wydania pewnych ustaw, normujących stosunki społeczne dotąd nieuregulowane lub normujących je odmiennie, dla zaradzenia pewnym ujemnym objawom społecznym i w tym podobnych wypadkach.

Ankieta różni się od prostego zbierania dat statystycznych, którem trudnią się stale biura statystyczne. Najpierw bowiem przeprowadza się ją dorazowo, nie powtarzając jej znowu po pewnym okresie czasu; powtóre porucza się jej przeprowadzenie — przynajmniej z reguły — nie stałym urzędom, lecz specyalnie w tym celu zwołanym komisyom, które po ukończeniu swego zadania rozwiązują się; wreszcie zadanie ankiety nie polega tyle na gromadzeniu cyfrowego materyału, ile na wszechstronnem zbadaniu i przedstawieniu stosunków, o które idzie. W tym celu może też ankieta prócz badań cyfrowych używać różnych innych środków, jak: zasięgać opinii znawców, fachowych kół społecznych i instytucyj, przesłuchiwać ludność itd. To też ankieta stoi wyżej jak suche daty statystyczne i jest w stanie dać o wiele dokładniejszy obraz stosunków społecznych czy ekonomicznych jak one [1]).

Aby jednak ten cel swój osiągnąć, musi ankieta odpowiadać pewnym wymogom. Skład jej musi być odpowiedni: z ludzi fachowych i niezależnych; pytać i przesłuchiwać ma ona jedynie osoby lub koła, które są w stanie należycie ją poinformować, a w razie gdy chodzi o sprzeczne ze sobą interesa kół społecznych, przesłuchiwać reprezentantów różnych warstw i różnych interesów. Obok tego nieodzownem jest pisemne zasięganie zdań fachowych instytucyj i reprezentacyj, zbieranie dat statystycznych, a nawet dochodzenia lokalne przedsiębrane na różnych miejscach. Posługiwanie się przy tych wszystkich czynnościach ułożonym z góry szematem pytań (kwestyonaryuszem) jest dozwolonem, nie powinno być jednak normą wyłączną. Wszystko wreszcie odbywać się musi jawnie i publicznie tak, by każdemu wolno było prace ankiety kontrolować i w tym też celu, musi po ukończeniu prac nastąpić publikacya materyałów zebranych przez ankietę i wniosków, do których doszła.

Ankiety urządzane przez państwa europejskie odpowiadają mniej lub więcej powyższym wymaganiom a sposób przeprowadzenia ich w różnych krajach jest odmienny.

We Francyi — która pierwsza z państw europejskich urządziła u siebie ankietę w sprawie handlu cukrem i żelazem w r. 1828 — kładzie się więcej nacisk na pisemne opinie i relacye fachowych instytucyj, jak: izb handlowych, Towarzystw rolniczych itd. mniej zaś na ustne przesłuchiwania. Materyału zebranego przez ankiety nie publikuje się w całości lecz w wyciągach, a kierownictwo ankiety mają głównie w swym ręku władze rządowe: wyższa rada w ministerstwie handlu (conseil superieur) lub rada państwowa [1]). Wszystkie te typowe znamiona ankiet fran-

[1]) Por. Stieda, Artykuł „Enquete“ w Handwörterbuch der Staatswissenschaften Conrada i Lerisa, Tom III. str. 243 i n. Porównaj też: Fallati Ueber die Mittel u. Wege zur Uebung der praktischen Statistik. Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft Tom III. str. 523 i n.; Embden- Cohn- Stieda: Das Verfahren bei Enqueten über sociale Verhältnisse. Drei Gutachten, Leipzig 1877 (Schriften des Vereins für Socialpolitik) Zeszyt XIII.

[1]) Stieda: Das Enquete-Wesen in Frankreich. Schriften des Vereins für Socialpolitik, XIII str. 29 i n.

cuskich, które mają i francuskie ankiety rolnicze z r. z r. 1866—1870 i 1879 18-0 trudno pochwalać. Przesłuchiwania ustne dają nieraz żywszy i więcej wyrazisty obraz stosunków, zwłaszcza, gdy się je przeprowadza na miejscu, jak pisemne relacye; niepublikowanie całego materyału uwłacza zasadzie jawności ankiety a przeprowadzenie ankiety wyłącznie lub przeważnie przez państwowych urzędników a nie przez ludzi niezależnych, nadaje łatwo ankiecie charakter szablonowy i biurokratyczny

Na wzór francuski przeprowadzały i Włochy swe ankiety rolnicze z r 1878—1882 i w r. 1883—84.

W Niemczech, gdzie pierwsze ankiety odbyły się w latach 1874—1876 w sprawie taryf kolejowych i stosunków roboczych po fabrykach, poruczano przeprowadzanie ankiet — z wyjątkiem ankiet przemysłowych z roku 1878, z reguły władzom i urzędom. Na podstawie ułożonego z góry i rozesłanego kwestyonaryusza zbierano przeważnie pisemne odpowiedzi i opinie, rzadziej zarządzano ustne przesłuchiwania, a przy publikacyi nie ogłaszano całego materyału. Tylko przy ankietach przemysłowych z r. 1878, zwłaszcza przy ankiecie tytoniowej ustanowiono dla poszczególnych okręgów 25 komisyj, w skład których wchodzili nie urzędnicy, a komisye te przesłuchiwały ustnie w każdym okręgu robotników przy fabrykach tytoniowych. To też ta ankieta wydała największe rezultaty [1]).

Ankieta rolnicza Badeńska z r. 1883. którą komisya Izby deputowanych w sprawozdaniu swem oznacza jako „torującą nowe drogi", wprowadziła wprawdzie nowy modus procedendi, przez badanie stosunków nie w całym kraju, lecz tylko w 37 gminach wybranych jako typowe, lecz znosiła się pisemnie z delegowanymi do przedsiębrania badań nauczycielami ludowymi i wogóle osobami obznajomionemi ze stosunkami rolniczemi [2]). W ten sposób jak i w W. Księstwie Badeńskiem przeprowadzano też ankiety rolnicze z r. 1884 w Prusach, z r. 1884/86 w Hessyi i z r. 1885 w Würtembergii.

Ankieta rolnicza Alzacko-Lotaryngska z r. 1884 przeprowadzoną była więcej na sposób francuski.

Wzorem dla innych krajów mogą być ankiety angielskie. Komisye, bądź mianowane przez rząd, bądź wybrane przez parlament, przeprowadzają badania przy pomocy czynnych na miejscu podkomisyj z wszelką jawnością i o ile można w drodze ustnego przesłuchiwania. Obok tego naturalnie posługuje się ankieta i statystycznym materyałem. Przy ankietach przemysłowych z r. 1873 a jeszcze więcej z r. 1875 wprowadzono to ulepszenie, że komisya główna przenosiła się z miejsca na miejsce, przeprowadzając sama badania lokalne [3]). W ten sam sposób urządzono wielką ankietę rolniczą z r. 1879, która miała na celu zbadanie przyczyn niekorzystnego położenia rolnictwa w Anglii, zwłaszcza zaś znaczenia amerykańskiej konkurencyi zbożowej. Ankiecie tej zawdzięczamy pierwsze dokładne poznanie stosunków rolniczych amerykańskich. Przeprowadzali ją wysłani do Ameryki północnej delegaci: pp. Clerc Sewell i Albert Pell, a równocześnie przeprowadzano badania specyalne w Kanadzie, dalej w Danii, Niederlandach, Belgii i Francyi półn cnej

I w Austryi odbywały się już w nowszych czasach (pomijając liczne kongresy i wiece) niejedne ankiety ekonomiczne, że przypomnimy tylko ankietę celem zbadania stosunków roboczych, ankietę przemysłową, ankietę w sprawie regulacyi waluty i ankiety podatkowe.

Były to jednak tylko bądź proste narady zwoływanych w tym celu do Wiednia ludzi fachowych, bądź badania statystyczne i opinie dawane przez różne instytucye a nawet władze; ankiety, którąby zarządzała badania lokalne, a w szczególności takiej ankiety rolniczej dotąd nie było.

Tymczasem jeżeli przy jakiej ankiecie zachodzi potrzeba takich badań, to właśnie przy rolniczej, mającej na celu zbadanie przyczyn upadku rolnictwa, jakoteż i stanu rolniczego i zaradzenia złemu.

Zły stan rolnictwa, upadek stanu włościańskiego lub stanu większych właścicieli ziemskich, „kwestye agrarne" jednem słowem, na jakie chorują dziś wszystkie kraje europejskie, są wynikiem tak rozlicznych przyczyn bądź ogólnej bądź ściśle lokalnej natury, że tylko bardzo szczegółowe i z uwzględnieniem zmieniających się z miejsca na miejsce stosunków przeprowadzone badania mogą je wykryć.

Sama komisya rolnicza Izby deputowanych w sprawozdaniu swem powiada: że mimo postępów naszej statystyki agrarnej, nie możemy mieć dokładnego obrazu o rozciągłości i intenzywności krizis rolniczej, że nie znamy przyczyn obdłużenia ziemi, nie zdajemy sobie sprawy o skutkach liberalnego ustawodawstwa z lat 1867, 1868 itd.

I po takiem przyznaniu trudności zbadania przyczyn złego, stawia komisya prosty wniosek urządzenia ankiety na wzór badeńskiej z r. 1883. Miałaby ona być częścią pisemna, t. j. przeprowadzałby ją Rząd w drodze pisemnego zasięgania opinii znawców, fachowych instytucyj, ciał i władz autonomicznych, częścią ustna, t. j. odbywałyby się ustne narady komisyi parlamentarnej delegatów towarzystw rolniczych, rad kultury krajowych i powołanych umyślnie expertów. Narady te odbyłyby się oczywiście we Wiedniu, gdzie byłoby też główne kierownictwo i punkt środkowy całej ankiety. Lokalne potrzeby poszczególnych krajów czy gmin uwzględnianoby tylko — jak przy ankiecie badeńskiej — przez podział całego państwa na pewne grupy, zbliżone do siebie rodzajem kultury i stosunkami ekonomiczno-społecznymi (wschód monarchii, kraje Sudetów, kraje alpejskie, kraje południowe) i przez wybranie wśród tych grup typowych gmin, w których jedynie przeprowadzałoby się dochodzenia, lub z których powoływałoby się expertów.

---

[1]) Stieda: Art. „Enquete" w Handwörterbuch der Staatswissenschaften, Conrada, Tom III. str. 248 i 249.

[2]) Schäffle: Die neueste badische Agrarenquete. Zeitschrift für gesammte Staatswissenschaft, Tom 40-ty z r. 1884, str. 413—450.

[3]) Cohn: Ueber Untersuchung von Thatsachen auf socialem Gebiete. Schriften des Vereins für Socialpolitik, XIII. str. 17 i n.

Przyznajemy, że czego innego spodziewaliśmy się po komisyi rolniczej Izby deputowanych, innych oczekiwaliśmy od niej wniosków.

To też na pełnem posiedzeniu Izby deputowanych z 6. listopada b. r., na którem komisya wystąpiła ze swymi wnioskami, spotkała się ze silną krytyką. Jakkolwiek wszyscy mowcy zgadzali się w zasadzie na zwołanie ankiety lub przynajmniej nie byli jej przeciwni, to znaczna część ich zganiła sposób, w jaki zamierzono ankietę przeprowadzić.

Pomijając mowę deputowanego Scheichera, pełną tylko zjadliwych wycieczek osobistych, pomijając przemówienia deputowanych: Kaisera, hr. Hompescha i Schernigga, którzy nie dotknęli wcale kwestyi sposobu przeprowadzenia ankiety, podnosząc jedynie przyczyny upadku rolnictwa i potrzebę zaradzenia złemu, godzili się tylko dr. Roser i dr. Lienbacher na przeprowadzenie w myśl wniosków komisyi scentralizowanej we Wiedniu ankiety, a to pierwszy stawiając ogólnikowy wniosek powzięcia uchwały o ankiecie, drugi wnosząc modyfikacyę wniosków komisyjnych.

Natomiast deputowani Dworzak, Svozil i Purghart podnieśli wyraźnie, że ponieważ stosunki w różnych krajach monarchii są odmienne, a ztąd przyczyny złego różne, musiałyby i dochodzenia ankiety mieć charakter lokalny[1]).

Dr. Dworzak w szczególności w przemówieniu swem zaznaczył, że powody upadku rolnictwa są bądź natury ogólnej, międzynarodowej, jak np. obca konkurencya zbożowa, demonetyzacya srebra itd. i że środki zaradcze przeciw tym przyczynom złego wchodzą w ingerencyę i legislatywę władzy państwowej; bądź natury lokalnej, jak np. rozdrobnienie posiadłości, ich obdłużenie, brak robotnika, a te wchodzą (lubo nie zupełnie) w zakres działania autonomii poszczególnych krajów. Terapia więc złego musi być więc częścią ogólna, częścią lokalna, częścią zadaniem władzy państwowej, częścią zadaniem władz autonomicznych krajowych.

Jeszcze silniej przeciw sposobowi przeprowadzenia ankiety proponowanemu przez komisyę, wystąpił deputowany Swozil. Zarzuca on wprost, że sprawozdanie jej jest centralistyczne, tymczasem w Austryi, gdzie różnice gospodarcze i społeczne poszczególnych krajów biją w oczy, gdzie przyczyny i stadya choroby rolnictwa są tak różne, muszą lekarze koniecznie zjawić się u łoża chorego, udać się do poszczególnych krajów monarchii.

Najdalej w wywodach swych posunął się deputowany Purghart, który podnosząc, że stosunki tworzenia się cen ziemi w różnych krajach są różne i że trzeba reformę agrarną do nich zastosować, doszedł do konkluzyi, aby przeprowadzenie ankiety (a raczej ankiet) pozostawić poszczególnym królestwom i krajom monarchii, co się im zresztą należy.

[1]) Porównaj stenograficzny protokół z posiedzenia Izby deputowanych z 6. listopada 1895 r.

Odrębne a oryginalne stanowisko w końcu zajął w dyskusyi deputowany Tausche, który był zdania, że ankieta miałaby rozbierać i badać tylko „wielkie (!), ściśle rolnicze, ogólne pytania, dotyczące stosunków rolniczych całej Austryi“. Natomiast sprawami, które mają i mogą załatwiać sejmy krajowe, korporacye i stowarzyszenia rolnicze poszczególnych krajów, nie zajmowałaby się ankieta. Zadanie jej byłoby i tak dosyć znaczne, gdyby tylko wzięła pod obrady sprawy dotyczące całego państwa, które może tylko rozwiązać lub poprzeć naprzód ustawodawstwo państwowe i organ centralny dla spraw rolniczych państwa: Ministerstwo rolnictwa.

Jeżeli mamy w tej sprawie nasz sąd objawić, to przedewszystkiem trudno nam się zgodzić na ostatnie zapatrywanie (dep. Tauschego), aby ankieta obradowała jedynie nad pytaniami „wielkiemi“, „ściśle rolniczemi“, obchodzącemi całą monarchię. Jakież to pytania rolnicze uważa dep. Tausche za „wielkie“ i za „ściśle rolnicze“? Chyba np. kwestyę konkurencyi zamorskiej i niskich cen produktów rolnych, kwestyę reformy prawa spadkowego i prawa własności co do nieruchomości? Lecz czyż te kwestye dadzą się oddzielić od kwestyj mniej „wielkich“, to znaczy partykularnych, właściwych poszczególnym krajom? Kwestya obdłużenia własności ziemskiej, to kwestya wedle pojęć dep. Tauschego mniej „wielka“, bo lokalna, właściwa głównie Galicyi i Czechom, kwestya emigracyi ludności wiejskiej do Ameryki, to także kwestya „mniejsza“, bo specyalnie galicyjska, a jednak łączą się one i wiążą ściśle z kwestyami ogólnemi dla całego państwa, które miałyby być przedmiotem obrad ankiety.

Obdłużenie własności ziemskiej jest wynikiem niskich cen produktów rolnych i przepisów spadkowych, emigracya włościan obok innych przyczyn ma także swe źródło w istniejącem prawie spadkowem i wynikającem zeń rozdrabnianiu gruntów.

Czyż można skomplikowane tak, wzajemnie od siebie zależne i warunkujące się zjawiska społeczno-gospodarcze, jakie przedstawia krizis rolnicza w każdem państwie a specyalnie w naszej monarchii, złożonej z tylu krajów od siebie tak różnych, dzielić na abstrakcyjne kategorye, jedne objawy uznać za obchodzące całe państwo, za „wielkie“, inne za „małe“, jedne podciągać pod narady, drugie z nich wykluczyć? Ankieta w myśl wniosków dep. Tauschego byłaby wprost niemożliwą do przeprowadzenia, a w najlepszym razie, gdyby się dała przeprowadzić, byłaby — dyskusyą nad ogólnikami.

Do tego samego rezultatu doprowadziłaby — zdaniem naszem — ankieta w myśl wniosków komisyi urządzona. Komisya nie podaje wprawdzie w swem sprawozdaniu i nie określa bliżej sposobu, w jakiby myślała ankietę przeprowadzić, zaznacza tylko ogólnikowo, że miałaby ona być urządzoną na wzór badeńskiej, t. j. komisya centralna czy też delegowane przez nią subkomisye nie przedsiębrałyby dochodzeń na miejscu w poszczególnych krajach, nie zarządzałyby ustnych przesłuchiwań warstw społecznych

interesowanych, lecz tylko ograniczanoby się do zbierania w drodze pisemnej materyału potrzebnego dla ankiety, używając jako organów nauczycieli rolnictwa, gospodarzy i przesyłając im kwestyonaryusz z zapytaniami szczegółowemi do wypełnienia. Że w ten sposób urządzona ankieta nie wydałaby pożądanych rezultatów, jest łatwo zrozumiałem. Kwestyonaryusze, mimo rozdziału kra'ów monarchii na grupy i wybrania wśród nich typowych gmin, byłyby zawsze ułożone szablonowo i dosyć ogólnie stylizowane, organa, którychby używała komisya dla lokalnych dochodzeń, nie posiadałyby nieraz odpowiednich kwalifikacyj dla dania dokładnego obrazu stosunków rolniczych, a same obrady ankiety przeprowadzane we Wiedniu, zdala od lokalnych stosunków, nie uwzględniałyby właściwości poszczególnych krajów i obracałyby się w ogólnikach.

Pozostawienie przeprowadzenia ankiety (a raczej ankiet) poszczególnym krajom monarchii, jakie znowu doradza dep. Purghart, nie jest również odpowiedniem. Kraje monarchii austryackiej jakkolwiek przedstawiają tak odrębne różnice i właściwości lokalne w stosunkach gospodarczych, związane są jednak ze sobą w całość polityczną i organiczną, znajdują się w tych samych warunkach ustawodawczych (zwłaszcza co do ustawodawstwa o prawie własności, ustawodawstwa skarbowego) i oddziaływują wzajemnie na siebie. Nie możnaby załatwiać kwestyi tak ważnej ekonomicznie, jak krizis rolnicza w każdym kraju oddzielnie. Chybaby potem na podstawie przeprowadzonych ankiet partykularnych urządzać znowu ankietę ogólną. Lecz w takim razie lepiej odrazu urządzić ankietę w ten sposób, aby obok komisyi centralnej we Wiedniu, były delegowane podkomisye w poszczególnych krajach, zwłaszcza, że wszystkie dochodzenia partykularne należałoby zawsze urządzać według pewnych zasad wytycznych, których ułożenie należałoby do komisyi centralnej i że nieraz już w toku dochodzeń musiałyby komisye centralne odnosić się do organu centralnego we Wiedniu.

Za takiem też urządzeniem ankiety, za poruczeniem jej wprawdzie komisyi centralnej we Wiedniu, czy ta komisya miałaby być wybraną tylko z parlamentu, czy i z osób po za nim stojących, to inna kwestya; sądzimy, że trzebaby ją uzupełnić siłami fachowemi pozaparlamentarnemi; za urządzeniem jednak równoczesnem podkomisyj w poszczególnych krajach, które badałyby szczegółowo stosunki lokalne, ewentualnie przenosząc się z miejsca na miejsce za dochodzeniami ustnemi, które naturalnie nie wyłączyłyby zasięgania pisemnych opinij i zbierania w drodze prawidłowej materyału statystycznego, możemy się jedynie oświadczyć.

Dr. Władysław Pilat.

Z wycieczki instrukcyjnej do Trutnowa, Friedlandu i Morawskiego Schönbergu.

(Streszczenie).

P. Jan Górski, nauczyciel uprawy i wyprawy lnu w Gródku, korzystając z urlopu udzielonego mu przez Wydział krajowy i przy pomocy subwencyi otrzymanej z Komitetu gal. Towarzystwa gosp., udał się w podróż do szkół lniarsko-rolniczych w Trutnowie, Friedlandzie i Morawskim Schönbergu, ażeby się rozglądnąć w urządzeniu tych szkół i poznać ewentualnie zdarzone nowe sposoby wyprawy lnu ręczne lub maszynowe.

Dnia 20. lipca b. r. przybył do Trutnowa, gdzie przez zastępcę kierownika szkoły p. Jana Schreibera został bardzo uprzejmie przyjęty i polecony nauczycielowi wyprawy lnu i prowadzącemu gospodarstwo panu Van Houtte, który mu w czasie pobytu w Trutnowie i na wycieczkach udzielał wszelkich informacyj.

Szkoła w Trutnowie założoną została w r. 1888 w porozumieniu z tamtejszymi właścicielami przędzalń lnu, którzy ze swej strony znaczną kwotą do utrzymania tej szkoły się przyczyniają.

Szkoła ta mieści się w dużym piątrowym budynku, wynajętym na ten cel od miasta za rocznym czynszem 1 000 zł., przy którym znajduje się stosunkowo mały, bo zaledwie $^{1}/_{4}$ morgowy ogród, służący do przeprowadzania różnych doświadczeń. Dalej wydzierżawia szkoła częścią od miasta a częścią od prywatnych właścicieli 43 morgi ornego gruntu, i jeden morg łąki za rocznym czynszem po 32 zł. od morga. Najmuje również zabudowania gospodarcze, mianowicie mieszkanie dozorcy i stajnię dużą, w której się mieści żywy inwentarz szkolny, mianowicie dwa wielkie konie, para wołów, 9 krów dojnych, 1 buhaj, 4 cielęta i jedna świnia; dalej stodołę murowaną i obok pracownię wyprawy lnu, w której są umieszczone maszyny do łamania i trzepania lnu, tudzież pracownię kołodziejską i warstat stolarski do praktycznego nauczania uczniów.

Majątek tej szkoły podług zestawienia z końcem lipca b. r. był następujący:

Środki naukowe, które w dwóch wielkich salach są umieszczone, częścią z darów a częścią za gotówkę nabyte, warte są: . . .	3 572 zł.
Biblioteka szkolna	1 700 „
Urządzenie szkolne	744 „
Inwentarz żywy	2 641 „
„ martwy	5 140 „
Zapasy różne	846 „
Razem .	14 652 zł.

Dochody tej szkoły są następujące:

Subwencya rządowa	2 000 zł.
„ krajowa	3 000 „
„ powiatowa	500 „
„ gminy miasta . . .	500 „
„ okolicznych fabrykantów .	2 048 „
„ kasy oszczęd. trutnowskiej .	200 „

Wpisowe uczniów za naukę	. .	250 zł.
Różne inne dochody	. . .	200 „
Razem	.	8 698 „

Szkoła ta z dwuletnim kursem nie posiada żadnego internatu, warunki przyjęcia uczniów są: ukończonych lat 14, najwyżej 18, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, opłata za naukę 10 zł. rocznie; uczeń może być także od wpisowego uwolniony, utrzymuje się swoim kosztem, mieszka prywatnie w mieście. Ilość przyjętych uczniów nie może przenosić 24, kurs trwa od 1. października do 31. lipca; przed południem odbywają się nauki teoretyczne od 8. do 12. godz. a po południu od 2—5 praktyka, w lecie na gruntach szkolnych, a w zimie w pracowni dla wyprawy lnu.

Na polach do szkoły należących część lnu była już wyrwana i postawiona w daszki, część wymoczona w stanie zielonym i rozścielona w ogrodzie na rosie, reszta jeszcze stała w polu.

Lny wczesne dały w roku bieżącym piękne plony; wysokość łodyg wynosi 90—95 *cm*. Później siane (w czerwcu) są o $^1/_3$ część mniej obiecujące. Wysiano 9 korcy nasienia lnu rygskiego, z którego $^8/_9$ całego zbioru sprzedano do przędzalni w stanie surowym po 5 zł. za 100 *kg* suchych łodyg, a po 8·50 za len moczony. Z wysiewu jednego korca (84 *kg*) nasienia plon wynosił łodyg suchych obrafowanych do 16 cent. metr.

W budynku do szkoły należącym i do wyprawy lnu przeznaczonym znajdują się potrzebne do tego narzędzia. Najprzód 3 łamaczki, jedna z dwoma walcami żelaznymi, druga z pięcioma walcami, z których trzy umieszczone ponad dwoma gęściej karbowanymi na 15 *cm* przepuszczają łodygi między sobą, poczem dołamane zostają między dwoma niższymi walcami; trzecia łamaczka z 4 walcami systemu Rohlera. Pierwsza i druga poruszana siłą ludzką, trzecia urządzona do poruszania kieratem. Sprowadzono je ze Saksonii i kosztują 50, 150 i 60 zł. Najwięcej i najlepiej wykonuje pracę łamaczka druga (5 walcowa). Dalej znajdują się trzepaczki maszynowe systemu belgijskiego, jedna darowana z przędzalni p. Kluge z żelaznymi nożami; trzepanie lnu odbywa się tu na trzepaczkach poruszanych kieratem, zaś trzepaczki poruszane siłą ludzką są tylko dla nauczania uczniów czasowo używane.

Z panem Van Houtte był p. Górski w pobliskiej wsi u pewnego wieśniaka, posiadającego 150 morgów gruntu, piękny piątrowy mieszkalny budynek i murowane stajnie, obejmujące inwentarz złożony z 14 krów dojnych, 14 cieląt i jałówek, 3 pary koni wielkich z odpowiednim drobiem. W tym roku miał 3 morgi lnu, który był już wyrwany i postawiony w daszkach. Łodygi były do 95 *cm* długie, z morga spodziewał się 22 cent. metr. bez nasienia, co licząc po 5 zł., da mu 110 zł. z jednego morga. P. Górski zwiedził z tym samym nauczycielem przędzalnię p. Kluge w Oberaltstadt. Właściciel sam oprowadzał po całej fabryce, pokazywał lny zakupione w różnych okolicach i krajach, tłómaczył różnice jednych od drugich, podawał cenę, pokazywał maszynę do czyszczenia włókna przez siebie poprawioną, tłómaczył jej znaczenie, tudzież porównywał z innemi maszynami, dalej pokazywał warsztaty do wyrobu szczotek angielskich do czesania lnu, nadmieniając, że igły do tych szczotek musi wprost z Anglii sprowadzać, gdyż ani w Austryi ani w Niemczech nie istnieje fabryka, którąby takie dobre igły wyrabiała. To samo wszystkie inne ważniejsze maszyny sprowadza tylko z Anglii lub Ameryki, gdyż Francya wyrabia maszyny więcej eleganckie ale mniej praktyczne, Niemcy zaś wyrabiają mniej eleganckie i mniej praktyczne od angielskich i amerykańskich. Materyał do przędzenia skupuje w Czechach, w Prusiech, w Belgii, Hanowerze i w Rosyi. Dawniej lny z Belgii tworzyły do 50% całej jego potrzeby, dzisiaj ledwie 24%, gdyż Belgia produkuje lny coraz gorszej jakości, a to z tego powodu, że za wielki obszar w stosunku do całego obszaru roli uprawnej bywa rok rocznie pod len używany, len więc przychodzi na jedno i to samo pole za prędko, bo prawie co 4 lata; twierdzi, że w przyszłości lnu belgijskiego wcale nie będzie kupował. Fabryka p. Klugego jest prawie największa w okolicy, ma 17 000 wrzecion, potrzebuje 20 000 cent. metr. materyału do przędzenia i zajmuje około 1000 ludzi. Lokomobila do poruszania wszystkich motorów jest o sile 700 koni, siłę 200 koni zastępuje siła wody o dosyć wielkim spadzie. Posiada także własną moczarnię i skupuje lny w okolicy w surowym i moczonym stanie, za pierwszy płaci do 6 zł., a za drugi 8—9 zł., które na własnych łamaczkach i trzepaczkach przerabia.

Dnia 30. lipca zwiedził p. Górski przędzalnię juty połączoną z fabryką tkanin jutowych w Jungbach, należącą do p. Ehrtla. Juta (włókno żydawy *Corchorus textilis*) sprowadzaną bywa wprost z Kalkuty i płaci się zależnie od jakości za 100 *kg* po 14 do 18 zł.; przychodzi w prasowanych balach około 120 *kg* ważących. Włókno jutowe miewa do 3$^1/_2$ metra długości, bale przechodzić jednak muszą różne operacye, ażeby włókno roztrząść, rozczesać i przygotować do przędzenia i tkania, co już jest najłatwiejszą, przez kobiety wykonywaną pracą. Fabryk tego samego właściciela w Jungbach jest dwie i zajmuje w nich około 1200 ludzi, ale w okolicy jest fabryk jutowych 14, które także kilka tysięcy ludzi zatrudniają.

Po egzaminie, który się w trutnowskiej szkole odbył 31. lipca, udał się p. Górski niezwłocznie do F r i e d l a n d u celem oglądnięcia urządzenia szkoły gospodyń wiejskich, szkoły mleczarskiej i zimowej szkoły rolniczej, pomieszczonych w jednym budynku.

Do szkoły gospodyń wiejskich przyjmywane bywają dziewczęta poniżej 15 lat z różnych stanów, są tam bowiem dzieci biednych rodziców, które będą służyć, ale są też dzieci nawet wyższych urzędników, bogatych przemysłowców i bogatych chłopów. Kurs nauki trwa 10 miesięcy, od 1. listop. do 31. sierpnia. Podczas bytności p. Górskiego było uczennic 40, w kuchni zastał 10, zajętych gotowaniem potraw do objadu, w pralni było kilka, 6 przy żelazkach do prasowania, a wszędzie pod dozorem nauczycielki. Wszystkie były jednako ubrane, tylko kokardy przy czepeczkach wskazywały, która do jakiej roboty przeznaczona.

Szkoła mleczarska urządzoną jest na wielką skalę do przeróbki 1 200 litrów mleka dziennie. Wyrabiane bywa masło i ser podobny do szwajcarskiego; urządzenie z budynkiem kosztowało 144 000 zł. Szkoła połączoną jest ze szkołą gospodyń wiejskich, ale uczą się w niej także i mężatki gospodarstwa mlecznego.

Zimowa szkoła rolnicza trwa 5 miesięcy od 1. listopada do 31. marca. Nauka jest czysto teoretyczną, bo szkoła nieoparta o żaden folwark, najwięcej, że robione bywają wycieczki do sąsiednich gospodarstw. W roku ubiegłym było 30 uczniów; każdy płaci za kurs 15 zł., na potrzeby naukowe, jak papier itp. 10 zł., własnym też kosztem utrzymuje się, tj. płaci za wikt i mieszkanie. Warunki więc są bardzo ostre.

Przybywszy do Morawskiego Schönbergu, znalazł szkołę na tych samych warunkach jak w Trutnowie założoną, tylko że posiada własne zabudowania szkolne i gospodarcze na 50 morgach wydzierżawionego gruntu, posiada 2 morgi ogrodu, inwentarz potrzebny itp. Tutaj zastał p. Górski kurs o uprawie i wyprawie lnu rozpoczęty 5. sierpnia, który trwał do 11. sierpnia, a był urządzony dla nauczycieli wiejskich i gospodarzy, przysłanych przez Towarzystwo gospodarskie szląskie i berneńskie (morawskie). Nauka teoretyczna odbywała się przed południem, praktyczna popołudniu. Na kursie tym było 8 słuchaczów, mianowicie 4 nauczycieli ludowych i 4 gospodarzy wiejskich. Dnia 10. odbyła się wycieczka do fabrycznej przędzalni firmy Oberleithner i Sp. w Hannsdorf. W przędzalni jest 15 000 wrzecion, zatrudnionych około 750 ludzi.

Wyż wymienione szkoły rolnicze połączone z kursem uprawy i wyprawy lnu są czysto prywatne, stojąc pod zarządem odnośnych Towarzystw gospodarczych, tylko nauczyciele są urzędnikami krajowymi. Przy szkołach tych urządzane bywają co roku osobne praktyczne kursa o uprawie i wyprawie lnu dla okolicznych rolników i nauczycieli szkół ludowych, którzy na te kursa uczęszczają, utrzymując się własnym kosztem albo też przysyłani bywają przez Towarzystwa rolnicze; p. Górski był właśnie takim słuchaczem, wysłanym na koszt gal. Towarzystwa gospodarskiego do Trutnowa. Kursa podobne trwają 6 do 12 dni, co zdaniem p. Górskiego, mającego już sam doświadczenie w nauczaniu uprawy i wyprawy lnu, jest okresem czasu za krótkim, z czem się zupełnie zgadzamy. W program takiego kursu, odbytego w Trutnowie wchodzi nauka o gruncie, o nawożeniu, o gatunkach lnu, o jego uprawie, zbiorze itp., jako część teoretyczna, część praktyczną zaś tworzą ćwiczenia robót wykonywanych przy zbiorze, suszeniu, moczeniu względnie roszeniu, łamaniu i wytrzepywaniu łodyg, wreszcie samo czesanie przędzy.

Na teoryę przeznaczone są przedpołudnia, na praktykę popołudnia i dla kogoś rzeczy bliżej nie znającego wydaje się 12 popołudniów czasem wystarczającym.

Tymczasem, niektóre z tych robót, chociaż bardzo pojedyncze, potrzebują dłuższego czasu do wykonania, jak np. moczenie lub suszenie, innych znów wykonywanie wcale łatwem nie jest, jak np. trzepanie lub czesanie. Na tę właśnie praktyczną część kursów lniarskich należy największą uwagę zwracać, w nich bowiem leży największe znaczenie tembardziej, że słuchacze praktycznego kursu mają innych pouczać głównie robót ręcznych. Jeżeliby kiedy w Galicyi takie same jak w Trutnowie kursa lniarskie były urządzane, unikać trzeba szeroko zarysowanej a skąpo podanej teoryi, ucząc tem więcej praktycznego wykonywania tych robót, które u nas nie są znane lub źle bywają wykonywane, nie żałując nieco większego wydatku na kursa przynajmniej 14-dniowe.

Tępienie myszy zarazkiem tyfoidalnym.

Pod datą 18. listopada 1895. otrzymał Komitet gal. Tow. gosp. pismo od p. Oktawa Sali z Wysocka, które dla wątpiących o skuteczności zarazku zakażającego myszy śmiertelną chorobą tyfoidalną, powinno być przekonywające. Pan Sala pisze:

Otrzymawszy zapowiedziane Szanownem pismem do l. 1889. 6 fiolek zarazku tyfoidalnego prof. Löfflera, nadesłanych przez dra Jana Danysza (Institut Pasteur — Paris), mogę sumiennie polecić użycie tego środka przeciw myszom polnym.

Zastosowałem takowy ściśle według udzielonej mi instrukcyi, a to w stosunku zawartości 1 fiolki na 1 hektar oziminy, który to stosunek oczywiście zmienia się stosownie do większej lub mniejszej ilości nor mysich na danej powierzchni.

Po 10 do 12 dniach stwierdziłem zupełne prawie zniszczenie myszy, które w niebywałej ilości nawiedziły naszą okolicę.

Mimo to okazuje się konieczność przymusowego zastosowania środków przeciw myszom polnym przez wszystkich właścicieli gruntów nawiedzonej gminy, gdyż niestosowanie ich na polach włościańskich udaremnia po części wszelkie trudy i wydatki ponoszone na łanach dworskich.

Dodatkowo nadmieniam, iż jednocześnie zastosowałem tej jesieni w znaczniejszej ilości zarazek wyrabiany przez p. profesora Szpilmana w szkole weterynaryi we Lwowie. Różni on się tem od poprzedniego, że kultura bakcyli tyfusowych jest przeprowadzona na bulionie zamiast na żelatynie; jest on również skutecznym, ale nieco słabszym w działaniu, wymaga zatem użycia w trochę większej ilości. Środek ten sprowadziłem za pośrednictwem Wydziału krajowego, po cenie 25 ct. za fiolkę.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału lwowskiego.

Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8. grudnia b. r. o godz. $3^1/_2$ popołudniu w sali

obrad Komitetu Towarzystwa gospodarskiego przy ulicy Słowackiego l. 8.

Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za r. 1895.
3. Przyjęcie nowych Członków.
4. Wybór komisyi rewizyjnej do sprawdzenia rachunków za r. 1894.
5. Sprawa okręgowych weterynarzy.
6 Przyszła ugoda austryacko-węgierska wobec interesów rolnictwa krajowego.
7. Losowanie pomniejszych przedmiotów służących do gospodarstwa wiejskiego pomiędzy uczestników włościan i rozdanie dziełka ofiarowanego przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego: „Główne zasady hodowli bydła rogatego dla włościan“.
8. Wnioski P T. Członków.

Wobec istniejących ogólnie w kraju coraz trudniejszych stosunków gospodarstwa rolnego — wzajemna wymiana zdań i porozumienie się w różnorodnych a żywotnych kwestyach, jest więcej niż pożądane, bo konieczne, dlatego Rada Oddziału ma niepłonną nadzieję, że PT. Członkowie zechcą wziąć jaknajliczniejszy udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Kiełki słodowe należą do skoncentrowanych, łatwo strawnych karm. Oprócz tego zawierają jeszcze różne inne związki, jak: asparagin, kwas jabłkowy i mlekowy, sole alkaliczne i fosforany, które pobudzają trawienie i ułatwiają zamianę materyi; stosunkowo mało zawierają tłuszczu. Dodawać je można podług dra Pott do karmy młodych byczków, ale w umiarkowanych ilościach, np. 1 kilogram wystarczy na dzień i głowę. Ograniczenie to wskazane jest nie ze względu na wielką pożywność, ile na możliwość podniecenia popędu płciowego. Kiełki powinne być jednak jakości doskonałej, co nie zawsze się zdarza, kiełki bowiem bywają często niedbale przechowywane, w skutek czego bywają ciemno zabarwione, stęchłe albo nawet zapleśniałe. W ogóle powinny być świeże, zleżałe bowiem tracą bardzo wiele na wartości pożywnej.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 92397. Na mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w Pradze z dnia 3. listopada b. r., l. 172 084, wolno przywozić (wprowadzać) świnie z okręgów sądowych Łańcut i Dubiecko (w powiecie politycznym Przemyśl) w Galicyi do Czech przy zachowaniu przepisów rozporządzenia z dnia 11. sierpnia 1895 l. 126 880 (tutejsze ogłoszenie z d. 21. sierpnia 1895, l. 69 405.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do do obwieszczenia z dnia 13. sierpnia 1895, l. 66 656.

Lwów dnia 16. listopada 1895

L. 95404. Według reskryptu Wys. c. k Ministerstwa spraw wewn z dnia 16. listopada b. r. l. 33990 i zawiadomienia c. k. Namiestnictwa w Pradze i c. k. Rządu krajowego w Opawie, wolno przywozić świnie rzeźne z krakowskiego targu dla nierogacizny do Wiednia (St. Marx), Pragi i do Szląska.

C k Namiestnictwo w Pradze uchyliło wogóle zakaz przywozu bydła wydany dnia 22. października l. 167 075, (ogłoszony tut. rozp. z d. 31. października b. r., l. 88 373).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 18. listopada 1895.

L 95745. Celem zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy pyskowo-racicowej i rychłego jej stłumienia w powiecie żydaczowskim c k. Namiestnictwo na podstawie §§. 3, 7, 20 i 26 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z dnia 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35), i odnośnych postanowień rozporządzenia wykonawczego z dnia 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 36), tudzież z dnia 8. grudnia 1886 (Dz. u. p. Nr. 172). zarządza, co następuje:

Cały okręg sądowy Żurawno (w żydaczowskim powiecie politycznym) uznaje się jako zapowietrzony zarazą pyska i racic i zamknięty dla wprowadzania i wyprowadzania zwierząt racicowych żywych bez różnicy wieku.

W tym obszarze zamkniętym wzbronionem jest:

1. Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe.
2. Skupywanie i pędzenie świń od domu do domu.

Obrót wewnętrzny w obszarze zamkniętym dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa względnie gminy z powodu wybuchu zarazy pyskowo-racicowej w pewnych miejscowościach, nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Starostwo upoważnione jest udzielać w wypadkach uwzględnienia godnych pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych do większych miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego celem natychmiastowej rzezi przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu zwierząt tego rodzaju i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie dnia następnego po ogłoszeniu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, będą karane według §. 45. ust. z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51), względnie §. 46. ust. z d. 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35).

Co się podaje do powszechnej wiadomości

Lwów dnia 19 listopada 1895.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 30. listopada 1895.

Usposobienie niezmienne, ruch słaby, młyny pokrywają tylko konieczne potrzeby, na wywóz zaś ceny nasze nie dają rachunku. Chmiel zupełnie zaniedbany. Spirytus utrzymuje się w cenie

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·20	do	7·40
Żyto gotowe	6·30	„	6 60
Owies obroczny	5·40	„	5·80
Jęczmień	4·50	„	6·—
Rzepak	8·—	„	8·50
Lnianka	5·75	„	6·—
Groch	6·—	„	8·50
Wyka	4·40	„	4·75
Bobik	4·50	„	4·75
Hreczka	6·75	„	7·—
Kukurudza nowa	—·—	„	—·—
„ stara	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	55·—
Koniczyna czerwona	30·—	„	38·—
„ biała	40·—	„	70·—
Koniczyna szwedzka	30·—	„	35·—
Tymotka	20·—	„	24·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei gotowy	12·50	„	12·75
na termina	11·25	„	11·75

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.